



MIEJSKI SERWIS INFORMACYJNY GLIWICE



UWAGA!
Informacja o aktualizacji wniosków
o wynajęcie mieszkania do remontu – str. 8

5/2008 (362) czwartek, 31 stycznia 2008

ISSN: 1642-1108

TYGODNIK BEZPŁATNY

4-5

Jeśli nie Oksford, to co...?

Matura międzynarodowa (IB), zdawana w 125 krajach świata na tym samym poziomie i według identycznych wymagań, pozwala ambitnym 16-latkom przejść ponaddwuletni kurs przeduniwersytecki. Gwarantuje łatwiejszy dostęp na renomowane uczelnie za granicą. Czy prestiżową IB będzie można w przyszłości zdawać i w naszym mieście?

7

Teatr dla dzieci

W kwietniu w Gliwickim Teatrze Muzycznym odbędzie się kolejna edycja Dziecięcych Spotkań Teatralnych. Młodzi widzowie zobaczą najciekawsze widowiska przygotowane dla nich w polskich teatrach. Może już teraz warto przejrzeć program i zarezerwować bilety na spotkanie z ulubionymi bohaterami?

Prezydent miasta Gliwice przypomina o obowiązku uiszczenia opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowych do 31 marca każdego roku z góry za dany rok, bez wezwania, w kasie Urzędu Miejskiego lub na konto UM.

Pełna informacja na ten temat jest opublikowana na stronie 2 wewnątrz numeru oraz na stronie internetowej www.um.gliwice.pl.

Czy „jedyńska” wychodzi na prostą?



foto. A. Wftwicki

Do Szpitala nr 1 trafił w grudniu nowoczesny sprzęt do gastrokopii i kolonoskopii. Na początku lutego zakończy się kompleksowa komputeryzacja placówki. Choć na aparaturę medyczną, komputery i specjalne oprogramowanie wydano łącznie prawie 1,5 mln zł z miejskiej kasy, to nie wystarcza, aby „jedyńska” stała się szpitalem na miarę XXI wieku. Wiele trzeba tu zmienić – zarówno pod względem wyposażenia, jak i zarządzania. Właśnie dobiega końca przekształcanie szpitala w placówkę niepubliczną. Finał może nastąpić w kwietniu. Co to oznacza dla pacjentów i jaka jest kondycja szpitala? Piszemy o tym na str. 3.

Dzień fightera

Ćwiczy codziennie po 2 godziny (wraz z odnową biologiczną). Podczas niedawnego zgrupowania w Wiśle jego program treningowy wzbudzał podziw starszych zawodników i duże zainteresowanie dziennikarzy z telewizyjnych kanałów sportowych. Szymon WĄS, młodzieżowy mistrz świata federacji WKN w kick boxingu, przygotowuje się właśnie do kolejnych rozgrywek. „Gliwicki fighter”, pogromca m.in. Belga Perega Lefteria, za swoje najmocniejsze strony uważa: pracowitość, żelazną kondycję, niezłą technikę walki oraz umiejętność absolutnego skoncentrowania się na pojedynku i każdym ruchu rywala.

dokończenie na str. 5

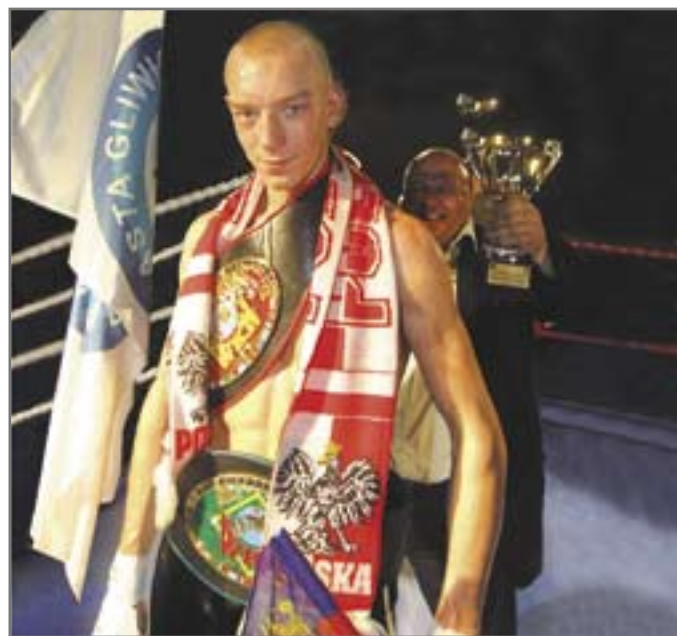


foto. W. Baran

MIEJSKI SERWIS
INFORMACYJNY
GLIWICE

dostępny także W KIOSKACH



To był ich miesiąc

Pragnął **Korony Ziemi** i ją zdobył. 19 stycznia po południu gliwiczanie **Tomasz Kobielski** wspólnie z Januszem Adamskim (Szczecin) i Bogusławem Ogrodnikiem (Wrocław) wspiął się na ostatni z najwyższych szczytów Błękitnego Globu – Mount Vinson na Antarktydzie (5140 m n.p.m.). Tym sposobem każdy z podróżników skompletował pełną „dziewięciozębną”, dołączając do elitarnego tandemu polskich himalaistów: Leszek Cichy – Anna Czerwińska. Jednocześnie po raz pierwszy w dziejach Koronę Ziemi zdobyło trzech ludzi jednocześnie!

– Na szczycie powitała ich piękna pogoda. Niesamowite widoki i radość z odniesionego sukcesu nagrodziły im trud, jaki włożyli, by zdobyć ostatni szczyt (najgorsza była zwłaszcza ekstremalna temperatura powietrza, średnio 40 stopni poniżej zera) – relacjonuje Małgorzata Chirkowska, rzeczniczka prasowa wyprawy. Cała trójka, kontaktująca się z Małgorzatą za pomocą SMS-ów, dobrze zniosła bardzo trudne warunki: mroźące podmuchy powietrza, utraty ciepła, zamrażanie zapasów wody pitnej. Podróżnicy przybyli na Antarktydę 6 stycznia, a powrót do kraju planowali na 26 stycznia.

Koronę Ziemi tworzą: australijska Góra Kościuszki (2230 m n.p.m.), europejski Mont Blanc (4807 m n.p.m.), oceaniczna Puncak Jaya zwana Carstensz Pyramid (5029 m n.p.m.), arktyczna Mount Vinson (5140 m n.p.m.), europejski – a zdaniem geografów – azjatycki Elbrus (5642 m n.p.m.), afrykańskie Kilimandżaro (5985 m n.p.m.), północnoamerykańska Mount McKinley (6194 m n.p.m.), południowoamerykańska Aconcagua (6960 m n.p.m.) i azjatycki Mount Everest (8848 m n.p.m.).

O Tomaszu Kobielskim i jego drodze na najwyższe ziemskie szczyty pisaliśmy 10 stycznia („Korona jest moja”, MS1 2/2008)



foto. archiwum prasowe Bergson Team/grupa ACM

Młodzi szpadziści gliwickiego „Muszkietera” podbili Kraków, uczestnicząc w **V Międzynarodowym Turnieju „Szermierczy Skok w Nowy Rok o Trofeum Smoka Wawelskiego”** (12 stycznia br.). Podopieczny trenera Jana Motyły, 11-letni **Piotr Kapała**, zajął pierwsze miejsce w kategorii wiekowej 10-11 lat. Dzięki temu umocnił się na pozycji lidera w klasyfikacji rocznej. Młodzik **Sebastian Majgier** (niewątpliwy – zdaniem swoich wychowawców – faworyt zawodów) zwyciężył natomiast w kategorii wiekowej 12-13 lat. – *Walczył z krakowianinem Mieszkiem Frasiem. Wysoko postawił poprzeczkę swojemu rówieśnikowi – już po dwóch minutach walki wygrywał 11:1* – relacjonuje Jan Motyl. W sezonie 2007/2008 to jego czwarte zwycięstwo, dające mu pierwszą lokatę w klasyfikacji rocznej.

15-letni **Krzysztof Rokosz** triumfował w kategorii wiekowej 14-15 lat i – podobnie jak młodszy koleś – w klasyfikacji ogólnej swojego rocznika. W finałowej „ósemce” znaleźli się ponadto Mateusz Antkiewicz i Aleksander Staszulonek. – *Rzadko zdarza się, aby wszystkie najważniejsze trofea turnieju trafiły do zawodników reprezentujących barwy jednego klubu, chociaż w historii „Muszkietera” to nie jest nowość* – podkreślają trenerzy. Obecnie ich wychowankowie przygotowują się do mistrzostw Polski do lat 17 i drugiej edycji Pucharu Polski seniorów. Najbliższymi turniejami dla młodszych adeptów szermierki będą natomiast: trzecia edycja Pucharu Gliwic, XVIII Międzynarodowy Turniej Szermierczy w Szpadzie chłopców, „Muszkieter Trophy” oraz XVI Międzynarodowy Turniej Szermierczy „Challenge Wratislavia” we Wrocławiu.

Podczas tegorocznych ferii w sali sportowej ZSO nr 5 przy ul. Mewy 36 zorganizowano cykl turniejów tenisa stołowego **„FERIE ZIMOWE Z RAKIETKĄ”**. W trakcie 2 tygodni przerwy międzysemestralnej rozegrano 6 zawodów z udziałem dziewcząt i chłopców z 10 szkół miasta i powiatu gliwickiego. W gronie dziewcząt triumfowały: **Dominika Janiczak** (ZSEU), **Natalia Rakowska** (SP nr 27), **Aneta Wróbel** (Gimnazjum nr 5), w grupie chłopców – **Jakub Arbaszewski** (V LO), **Marcin Kania** (SP nr 27) i **Ireneusz Gierczycki** (Gimnazjum nr 8). W punktacji zespołowej szkół prowadzi Gimnazjum nr 5 przed SP nr 27 i Gimnazjum nr 14. (kik)

Kradzione nie tuczy

W Gliwicach istnieje ponad 40 punktów skupu surowców wtórnych. Głównie są to zbiornice złomu i makulatury. W jaki sposób funkcjonują? Czy zaspokajają społeczne potrzeby? Kto sprawuje nadzór nad ich działalnością?

foto. S. Zaremba



Pytania te nasunęły się nam po lekturze listu rozżalonego Czytelnika, który narzekał na niesolidność jednej ze śródmiejskich placówek zbiórki makulatury. Postanowiliśmy przyjrzeć się z bliska punktom skupu surowców wtórnych w naszym mieście. Cóż się okazało? – Na terenie Gliwic działa 35 prywatnych firm posiadających koncesje na prowadzenie działalności w dziedzinie zbierania odpadów. W tej grupie jest 27 firm gliwickich oraz 8 podmiotów gospodarczych z Chorzowa, Dąbrowy Górniczej, Krakowa, Krupskiego Młyna, Radziechów, Skawiny i Tomaszowa Mazowieckiego. Większość z nich zajmuje się skupem złomu i makulatury. Tylko nieliczne parają się zbiórką wyrobów z tworzyw sztucznych, zużytych opon oraz wyeksploatowanych baterii i akumulatorów – informuje Grażyna Kasperek z Wydziału Środowiska UM.

Działalność poszczególnych zbiornic odpadów regulują wyłącznie mechanizmy rynkowe. Nie ma w mieście żadnej instytucji nadzorującej ich funkcjonowanie. Godziny pracy placówek i stosowane w nich ceny skupu surowców wtórnych są samodzielnie określane przez właścicieli firm. Lokalne władze samorządowe nie mają uprawnień do kontrolowania zbiornic. Prawo to przysługuje natomiast Policji.

Obowiązujące w Gliwicach ceny skupu są zróżnicowane. W przypadku makulatury wahają się one od 0,10 zł do 0,20 zł za kilogram. Znacznie większa rozpiętość cen występuje w przypadku złomu. Za kilogram metalowych wiórow można otrzymać zaledwie 0,20 zł. Kilogramowy przedmiot z miedzi wart jest zaś nawet 15 zł. Chętnych

nie brakuje. Przed niektórymi zbiornicami tworzą się czasami kolejki interesantów obciążonych odpadami. Gołym okiem widać, że placówki są potrzebne wielu ludziom. Świadczą o tym potężne sterty złomu na placach składowych w wielu punktach skupu w naszym mieście.

Nie od dziś wiadomo, że zdarzają się przypadki handlowania kradzionym złomem metali kolorowych. Jakie konsekwencje ponoszą w takich sytuacjach właściciele firm skupujących np. skradzione przewody elektryczne trakcji tramwajowej bądź kolejowej? Czy osobom tym grozi utrata koncesji na prowadzenie zbiórki odpadów?

– W ubiegłym roku w V Komisariacie Policji (Sośnica) prowadzono postępowanie w sprawie ujawnienia w jednym z punktów skupu złomu metalu pochodzącego z kradzieży. Prokurator odstąpił jednak od postawienia zarzutu przestępstwa „paserstwa” właścicielowi zbiornicy, bo ustalono, że dopełnił on wszelkich wymogów staranności w prowadzeniu dokumentacji. Zupełnie inaczej potoczyła się natomiast podobna sprawa w Łabędach. W IV Komisariacie Policji prowadzono postępowanie przeciwko właścicielowi jednej z tamtejszych złomnic. Zarzucono mu paserstwo oraz potwierdzenie nieprawdy w dokumentacji. Wystąpiliśmy z wnioskiem do prokuratury o wydanie zakazu prowadzenia dalszej działalności i cofnięcie przyznanej koncesji na obrót metalami – wyjaśnia Teofil Marcinkowski, komendant miejski Policji w Gliwicach. (luz)



PREZYDENT MIASTA GLIWICE przypomina

o obowiązku uiszczenia opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowych do 31 marca każdego roku z góry za dany rok, bez wezwania, w kasie Urzędu Miejskiego lub na konto:

dla gruntów gminy Gliwice:

ING Bank Śląski SA, nr 03 1050 1230 1000 0022 7694 9514;

dla gruntów Skarbu Państwa:

ING Bank Śląski SA, nr 17 1050 1230 1000 0022 7694 9456.

Wpłaty dokonane we wszystkich oddziałach ING Banku Śląskiego przyjmowane są bez dodatkowych prowizji.

Informacje dotyczące wyżej wymienionych opłat można uzyskać w Biurze Obsługi Interesantów, na stanowisku Wydziału Gospodarki Nieruchomościami (parter budynku, po lewej stronie od wejścia głównego), tel. 032-239-11-05, oraz w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, pokój 428 (IV piętro), tel. 032-239-12-30.

Osoby, którym wysokość opłaty nie została wypowiedziana do końca 2007 roku, obowiązują dotychczasowa wysokość opłaty.

Ponadto prezydent miasta Gliwice informuje, że przedmiotowa opłata należna jest na podstawie art. 71 ust. 4 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2004 r. nr 261 poz. 2603 z późn. zm.) i wynosi odpowiednio:

- **0,3%** ceny nieruchomości – dla nieruchomości oddanych w użytkowanie wieczyste na cele szczególne, wymienione w art. 72 ust. 2 pkt 1-3;
- **1%** ceny nieruchomości – dla nieruchomości przeznaczonych na cele mieszkaniowe (art. 72 ust. 2 pkt 4 wyżej wymienionej ustawy);
- **3%** ceny nieruchomości – dla nieruchomości przeznaczonych na inne cele (art. 72 ust. 2 pkt 5 wyżej wymienionej ustawy).

Wartość nieruchomości określana jest w akcie notarialnym (decyzji administracyjnej), którym dana nieruchomość została oddana w użytkowanie wieczyste.

Zmiana wysokości opłaty może nastąpić w przypadku zmiany wartości rynkowej nieruchomości, w formie aktualizacji opłaty rocznej. Wysokość opłaty rocznej może ulegać zmianie

nie częściej niż raz do roku (art. 77 wyżej wymienionej ustawy). W takim przypadku użytkownik wieczysty powinien do końca roku kalendarzowego (tj. 2007 r.) otrzymać pismo z wypowiedzeniem opłaty rocznej i propozycją nowej, zaktualizowanej opłaty, która będzie obowiązywała od następnego roku (tj. 2008 r.). Od wypowiedzenia przysługuje odwołanie do samorządowego kolegium odwoławczego.

Użytkownikiem wieczystym – osobom fizycznym, którym oddano nieruchomość na cele mieszkaniowe, a których dochód na jednego członka rodziny nie przekracza 50% średniego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej za ostatni rok poprzedzający ten, za który opłata ma być wnoszona (tj. 2007 r.), ogłaszanego przez prezesa GUS, może zostać na ich wniosek przyznana bonifikata od opłaty rocznej. Bonifikata wynosi 50% wartości opłaty i jest przyznawana na 1 rok (art. 74 wyżej wymienionej ustawy). Wnioski o udzielenie bonifikaty należy składać przed upływem terminu płatności, tj. przed 31 marca każdego roku dla opłaty bieżącej.

Czy „jedynka” wychodzi na prostą?

Przed kilkoma laty władze samorządowe Gliwic rozpoczęły proces restrukturyzacji trzech miejskich szpitali. Uznały, że najlepsza będzie ich prywatyzacja, która umożliwi lepsze zarządzanie, a w efekcie podniesienie jakości świadczonych usług. Szpital Wielospecjalistyczny przy ul. Kościuszki 1 oraz Zespół Szpitali nr 2 przy ul. Radiowej 2 przekształcono w ubiegłym roku w spółki. Ich udziałowcami są pracownicy. Miasto pozostaje właścicielem budynków i znacznej części sprzętu medycznego (kupionego za pieniądze z miejskiej kasy). Nieco inaczej sytuacja przedstawia się w „jedynce” przy ul. Kościuszki 29. Tam restrukturyzacja jest w toku. Szpital, w którym przebywa aż 18 tysięcy chorych rocznie, a pomocy szuka w sumie około 34 tysiące osób, wymaga największych nakładów inwestycyjnych i jest najbardziej zaniedbany. Ma też zdecydowanie największe długi – ponad 20 mln zł.

Gliwicki samorząd zdecydował o spłacie wszystkich zaległości finansowych. Niezbędne było również doprowadzenie do sytuacji, w której szpital przestałby generować co miesiąc kilkusetmilionowe straty. Konieczne okazało się podjęcie radykalnych działań – poszukanie oszczędności tam, gdzie właściwie pieniędzy wciąż brakuje. Do wykonania zadania wyznaczono w połowie ubiegłego roku Kamila Janego, naczelnika Wydziału Nadzoru Właścicielskiego Urzędu Miejskiego. Zajmuje on stanowisko dyrektora szpitala i odpowiada za dokończenie procesu restrukturyzacji. Poprosiliśmy go o rozmowę.

Gliwiczanie zastanawiają się, co oznacza nazwa „Szpital nr 1 w likwidacji”. Pytają, czy placówka przestanie istnieć.

Nie. Likwidacja oznacza w tym wypadku proces, w wyniku którego przestanie istnieć zakład publiczny, ale w jego miejsce zostanie powołany niepubliczny. Podobnie jak w przypadku dwóch innych sprywatyzowanych szpitali, dostęp do usług medycznych nie ulegnie ograniczeniu. Gwarantują to kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia. Pacjenci ubezpieczeni w NFZ nie będą płacić za pobyt w szpitalu i leczenie – oczywiście w zakresie zabiegów refundowanych przez Fundusz. Pojawia się dodatkowo możliwość korzystania z usług na zasadach komercyjnych – przez osoby nieubezpieczone oraz te, które nie chcą na przykład czekać w kolejce na konkretne badanie, gdy pieniądze z kontraktu na dany rok są już wyczerpane.

Czy powstanie spółka ze 100-procentowym udziałem pracowników?

W tej sprawie nie ma jeszcze ostatecznych decyzji. Na razie miasto ma 49% udziałów, a reszta jest już w rękach pracowników szpitala. Moim zdaniem trzeba zastanowić się, czy w tym wypadku nie postąpić inaczej niż w dwóch pozostałych szpitalach i nie utworzyć docelowo spółki z większościowym udziałem miasta. Ta placówka jest bardzo duża i nie wiadomo, czy jakkolwiek prywatna spółka zdoła poradzić sobie finansowo z jej unowocześnieniem. Warto pamiętać, że władze miejskie planują rozbudowę placówki i zbudowanie do 2012 roku Szpitalnego Oddziału Ratunkowego z lądowiskiem dla helikopterów Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. To wszystko trzeba jeszcze raz przemyśleć.

Jak przedstawia się sytuacja finansowa szpitala?

Coraz lepiej. Kiedy zostałem wyznaczony na likwidatora, to chciałem jak najszybciej doprowadzić cały proces do końca. Okazało się jednak, że sytuacja finansowa jest dramatyczna, zadłużenie systematycznie narasta. Uznano, że w takim stanie miasto nie powinno przekazywać nikomu placówki. Przypominę, że przez pierwsze półrocze ubiegłego roku szpital wypracował aż 4 mln zł długu. W ostatnim kwartale straty były już dużo mniejsze i wynosiły 50 – 60 tys. zł miesięcznie. Teraz dzięki podjętym działaniom oszczędnościowym wychodzimy na prostą i jest szansa na całkowite zbilansowanie działalności. Zakończenie restrukturyzacji planujemy na kwiecień. Udało się opanować sytuację, bo z jednej strony wynegocjowaliśmy wzrost kontraktu z NFZ, a z drugiej – obniżaliśmy pewne koszty.

Gdzie szukał Pan oszczędności?

Na początku wszędzie oprócz kieszeni pracowników. Okazało się to, niestety, niemożliwe. Najpierw zaczęliśmy oszczędzać na materiałach i energii, a także na usługach zlecanych na zewnątrz szpitala. Ograniczyliśmy też wydatki na transport i szkolenia pracowników. Zmniejszyliśmy zakupy do poziomu, który gwarantuje pacjentom bezpieczeństwo. Doszliśmy jednak do pewnej granicy. Aby zagwarantować placówce płynność finansową, zdecydowałem się na obniżkę pensji.

To ryzykowne posunięcie, bo trudno oczekiwać akceptacji takiej decyzji przez pracowników.

Oczywiście, nikt nie chce zarabiać mniej. Niełatwo wypracować kompromis, gdy jedna strona musi szukać oszczędności, a druga oczekuje podwyżek. Uważam jednak, że nie było innego wyjścia. Podpisałem ostatecznie porozumienie z lekarzami, którzy zgodzili się na nowe warunki. Ich podstawowe płace zmniejszyły się, ale równocześnie zaoferowałem dodatkowe premie. Lekarze biorący udział w negocjacjach zgodzili się też na pełnienie dyżurów w godzinach nadliczbowych, które od stycznia są wyceniane dwa razy korzystniej niż w ubiegłym roku. Mogą zarobić niewiele mniej, niż wcześniej. Trochę osób się zwolniło...

No właśnie, dyrektorzy wielu szpitali narzekają na brak lekarzy. Czy w „jedynce” naprawdę nie jest ich teraz za mało?

Dzięki zrozumieniu ze strony zatrudnionych lekarzy i deklaracji współdziałania ciągłość pracy jest do kwietnia zapewniona. Potem podpiszemy nowy kontrakt z NFZ. Gdy sytuacja finansowa poprawi się, to będzie można zwiększyć zarobki. Przydałoby się dodatkowi lekarze, ale na razie niewiele mamy im do zaoferowania.

Porozumienie podpisane z lekarzami tylko częściowo rozwiązuje kwestie kadrowe. Na razie nie ma kompromisu z pielęgniarkami.

Zaproponowałem pewną podwyżkę, ale zdaniem związku zawodowego pielęgniarek jest ona niewystarczająca. Nie jestem w stanie spełnić przedstawionych oczekiwań placowych. Na pewno pielęgniarki zasługują na większe podwyżki, ale szpitala na to w tej chwili nie stać. Negocjacje jeszcze się nie zakończyły.

Jakie wyzwania stoją przed zarządem nowej spółki?

Trzeba dokończyć realizację programu dostosowawczego, który w bardzo precyzyjny sposób określa standardy obiektów. W budynku przeprowadzono termomodernizację i drobne remonty, przebudowano izbę przyjęć. Trwa naprawa dachu. Na unowocześnienie placówki potrzeba jeszcze dużo pieniędzy. Najważniejszy jest zakup nowego sprzętu, bo ten, który mamy, jest wyeksploatowany. Przeprowadzenie wielu badań musimy

Lekarz za kamerą

W „jedynce” wykonuje się około 1200 badań endoskopowych w roku. Sprzęt, który kiedyś uważano za nowoczesny, zużył się i zaczął się psuć. W grudniu ubiegłego roku do pracowni endoskopii trafił nowy aparat japońskiej firmy FUJINON. Miasto zapłaciło za niego 350 tys. zł. Służy do wykonywania gastrokopii (badanie żołądka i dwunastnicy) oraz kolonoskopii (badanie jelita grubego). Korzystają z niego przede wszystkim chorzy ze szpitalnych oddziałów, ale także osoby ze skierowaniem od lekarza i mieszkańcy, którzy zdecydowali się na usługę płatną.

Wcześniej wykorzystywano aparat optyczny ze światłowodem. Teraz jest kamera, która przekazuje obraz na 19-calowy monitor. – Zyskaliśmy bardzo duże powiększenie. Umożliwia znacznie dokładniejsze oglądanie żołądka i jelit niż do tej pory. W dodatku obraz jest w wysokiej rozdzielczości HDTV, która precyzyjniej uwiadcza zmiany chorobowe. Sprzęt posiada poza tym przydatną funkcję barwienia z wykorzystaniem zmiany długości fali światła. Mówiąc najprościej: nie dość, że obraz jest kolorowy, to jeśli zauważymy coś niepokojącego, możemy za pomocą jednego naciśnięcia guzika dodatkowo podbarwić te miejsca, w których mogą występować nadżerki lub wczesne zmiany nowotworowe. Dotychczas niewielkie zmiany mogły pozostać niezauważone – wyjaśnia dr Dariusz Lupa, kierownik pracowni endoskopii.

Diagnozowanie stało się skuteczniejsze, ale sprzęt ma również zastosowanie w leczeniu. – Kiedyś, gdy podczas badania widzieliśmy krwawiący wrzód, to często nie potrafiliśmy zahamować krwawienia i pacjent musiał być kierowany na operację. Dokupiliśmy więc dodatkowe oprzyrządowanie do zestawu endoskopowego – DIATERMIĘ z argonem, która działa jak spawarka. Przypala naczynie, aby przestało krwawić. To nie udaje się w każdym przypadku, ale w niektórych może zapobiec ingerencji chirurgicznej. Chcemy w jak największym stopniu wykorzystywać nowy sprzęt i planujemy utworzenie przy szpitalu poradni gastrologicznej – informuje szef pracowni.

– Należy też dodać, że przy pomocy tego nowoczesnego sprzętu zyskujemy możliwości operacyjne, tzw. endoskopowe bez użycia tradycyjnego „noża chirurga”. Zabiegi te mogą być wykonywane zarówno w przypadku schorzeń górnego, jak i dolnego odcinka przewodu pokarmowego. Są to zabiegi wysoce specjalistyczne, niewymagające długotrwałego pobytu w szpitalu, bezbolesne, a to też z powodu ich wykonywania w znieczuleniu ogólnym, w pełnym komforcie dla chorego – dodaje ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej, lek. med. Marek Gomoliński.



zlecać innym firmom i sporo za to płacimy. Nowoczesny sprzęt umożliwi w przyszłości zakontraktowanie dodatkowych usług i uzyskanie większych pieniędzy z NFZ. W aparaturę trzeba inwestować, bo to jedyna szansa na rozwój szpitala.

Rozmawiała Joanna Lenczowska



Fot. A. Wifwicki

Komputery w służbie zdrowia

W marcu w szpitalu powinno zakończyć się wdrażanie systemu komputerowego. W tym celu ze środków budżetu miejskiego wyasygnowano 400 tys. zł na zakup 100 komputerów. Około 700 tys. zł wydano natomiast na odpowiednie oprogramowanie medyczne. Kilka miesięcy trwały szkolenia pracowników. Jaki jest cel tego przedsięwzięcia? – Chcemy, aby wszystkie dane o pacjencie trafiały w jedno miejsce do tzw. systemu zarządzania ruchem chorych. Dostęp do niego będą mieć lekarze i pielęgniarki. W efekcie nie trzeba będzie krążyć z papierami po szpitalu – odpowiada Edwin Safader, główny informatyk „jedynki”.

Do tej pory te same podstawowe dane pacjenta musieli spisywać pracownicy izby przyjęć, a potem personel poszczególnych oddziałów. Teraz wystarczy zrobić to tylko raz. W systemie zgromadzona zostanie cała dokumentacja związana z leczeniem chorych. Trafią tam przykładowo zdjęcia wykonane metodą cyfrową za pomocą nowego sprzętu RTG. Poprzez sieć komputerową będą przekazywane również wyniki z laboratorium. Zaletą takiego rozwiązania jest przyspieszenie obsługi pacjentów, oszczędność czasu personelu szpitalnego, wyeliminowanie niektórych pomyłek, a także możliwość sięgnięcia do danych w każdej chwili – nawet po kilku miesiącach.

Wprowadzenie kompleksowego systemu komputerowego ułatwi też efektywniejsze zarządzanie placówką. – Obejmie szczegółowe informacje o zamówieniach, dystrybucji i zużyciu leków czy środków opatrunkowych. Bez kłopotu będzie można sprawdzać listy zakupów i ewentualnie je weryfikować. Uwzględnimy różnego rodzaju dane statystyczne i finansowe. To się z kolei bardzo przyda przy rozliczeniach z Narodowym Funduszem Zdrowia – precyzuje informatyk.

Matura międzynarodowa (International Baccalaureate – IB) to element specyficznego programu kształcenia, realizowanego przez młodzież w 125 krajach świata na tym samym poziomie i według identycznych wymagań. Pozwala ambitnym, zdolnym 16-latkom przejść ponaddwuletni kurs przeduniwersytecki, podczas którego uczniowie sami modelują swą ścieżkę edukacyjną, decydując m.in. o wyborze przedmiotów i ich poziomie. Jedną z większych korzyści posiadania dyplomu IB jest uznawanie go zarówno przez polskie szkoły wyższe, jak i przez renomowane uczelnie w ponad 100 państwach. Gros młodych Polaków – jego szczęśliwych właścicieli – decyduje się dzięki temu na studia w Oksfordzie, Cambridge, London School of Economics czy Harvardzie. Międzynarodową maturę oferuje w Polsce zaledwie 27 szkół ponadgimnazjalnych, w tym jedna – niepubliczna – na Górnym Śląsku (katowickie liceum Wańkowicza). Nasuwa się pytanie, czy prestiżową IB będzie można w przyszłości zdawać i w naszym mieście?

Jeśli nie Oksford, to co...?

– Program IB powstał z myślą o młodzieży zdolnej, o ponadprzeciętnych aspiracjach i motywacjach, słowem – o młodzieży chcącej realizować swe zainteresowania i pasję badawcze, dążącej do osiągnięcia sukcesu – twierdzi Monika Flodman, dyrektor generalny International Baccalaureate Organization (IBO) w Genewie. Organizacja ta, założona w Szwajcarii pod koniec lat 60. ubiegłego wieku na zrębach genewskiej Szkoły Międzynarodowej, wciela w życie idee ponadnarodowego nauczania i wychowania.

Jej inicjatorami byli wywodzący się z różnych państw nauczyciele oraz eksperci w dziedzinie edukacji, wspierani częściowo przez UNESCO. Postawili sobie za cel stworzenie takiego programu kształcenia, który mógłby być realizowany przez uczniów w rozmaitych krajach, lecz na tym samym poziomie i według tych samych wymogów. Uniwersalizm popularyzowanego od 40 lat przedsięwzięcia przejawia się więc zarówno w treściach programowych, języku wykładowym (angielskim, francuskim lub hiszpańskim), jak i osiągniętych efektach – zdobyta wiedza i umiejętności maturzystów IB oceniane są bowiem anonimowo, zewnętrznie i według identycznych kryteriów.

Cenne doświadczenie

W Polsce program matury międzynarodowej wprowadzono próbnie w 1993 roku. W udanym – jak się okazało dwa lata później – eksperymencie wzięli udział uczniowie XXXIII LO im. M. Kopernika w Warszawie oraz III LO w Gdyni. Obydwa placówki oświatowe plasują się od dłuższego już czasu na bardzo wysokich miejscach w ogólnopolskich rankingach najlepszych szkół ponadgimnazjalnych w kraju i nie małe znaczenie ma w tym zapewne fakt, iż od 15 lat funkcjonują z powodzeniem jako Międzynarodowe Szkoły IB (tzw. *IB World Schools*, opatrzone numerami 703 i 704 – na całym świecie obiektów o takim statusie jest obecnie kilka tysięcy).

Realizowany przez nie program ma charakter interdyscyplinarny, zbliżony do formuły elitarnych uniwersyteckich studiów międzywydziałowych. Uczniowie zgłębiają wiedzę w małych grupach (często poniżej 10 osób, lecz nie mniej niż 7) i poza samymi faktami poznają, jak wykorzystywać tajniki nauki poprzez eksperymenty, prace i projekty badawcze. Uzyskane przez nich dyplomy IB, wydawane przez genewską International Baccalaureate Organization, są równoważne polskiemu świadectwom dojrzałości i honorowane przez szkoły wyższe.

Dzisiaj do międzynarodowej matury przygotowuje w Polsce 27 szkół ponadgimnazjalnych, w tym 13 publicznych i 14 niepublicznych (dane szwajcarskiego portalu www.ibo.org). Najmłodsze w tym gronie jest kieleckie VI LO im. J. Słowackiego, które cieszy się prestiżowym certyfikatem IBO od kilku tygodni.

Matura międzynarodowa w Polsce południowej

1. Prywatne Liceum Ogólnokształcące im. Melchiora Wańkowicza, Katowice (*uprawnienia IBO od lutego 2007 roku*)
2. VI Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego, Kielce (*od stycznia br.*)
3. British International School of Cracow, Kraków (*od kwietnia 2006 roku*)
4. Kolegium Europejskie, Kraków (*od marca 2004 roku*)
5. Liceum Ogólnokształcące „EKOLA”, Wrocław (*od marca 2006 roku*)
6. V Liceum Ogólnokształcące, Wrocław (*od kwietnia 1997 roku*)

Dane International Baccalaureate Organization w Genewie, www.ibo.org

Być „ajbi”

Program maturalny w systemie IB trwa dwa lata. W Polsce mogą go rozpocząć uczniowie po pierwszej (wstępnej) klasie liceum ogólnokształcącego. Jak się do niej dostać?

– Rekrutacja do klasy przygotowującej do programu międzynarodowej matury składa się u nas z dwóch etapów – informuje Patryk Kraiński z publicznego II LO im. Gen. Zamoyskiej i H. Modrzejewskiej w Poznaniu. – Pierwszy etap stanowi egzamin gimnazjalny wraz z ocenami ze świadectwa, z którego maksymalnie można uzyskać 200 punktów. Ponadto uczniowie składający aplikacje do klasy pre-IB są objęci dodatkowym postępowaniem egzaminacyjnym, który odbywa się pod koniec maja każdego roku. Postępowanie to obejmuje egzaminy pisemne i ustne, za które można uzyskać łącznie kolejne 200 punktów. Liczba punktów z obu etapów (maksimum 400) decyduje o przyjęciu do klasy.

Kandydaci, którzy są laureatami wojewódzkiego konkursu przedmiotowego, organizowanego przez kuratora oświaty, są zwolnieni z egzaminu z wybranego przedmiotu i otrzymują z niego maksymalną liczbę punktów.

– Klasa pre-IB w naszym liceum jest oparta na programie polskim, nastawionym na przygotowanie młodzieży do uczenia się w systemie matury międzynarodowej. Dominującą liczbę godzin zajmuje jednak język angielski – prowadzi się w nim ponad 50% zajęć – dopowiada Patryk Kraiński. Pod koniec pierwszej klasy uczniowie wybierają przedmioty, które staną się ich wiodącymi w następnym roku szkolnym. Ci, którzy nie zdecydują się przystąpić do międzynarodowej matury, mogą od września chodzić do zwykłej klasy drugiej o wybranym przez siebie profilu.

Gdy klamka zapadła...

Na całość właściwego, dwuletniego programu IB składa się: sześć kursów przedmiotowych, esej analityczny oraz kurs z teorii wiedzy (*Theory of Knowledge*). Zajęcia – podobnie jak egzamin maturalny – odbywają się w wybranym języku wykładowym: angielskim, francuskim bądź hiszpańskim.

Szczegółowy rozkład i poziom kursów przedmiotowych każdy z uczniów ustala indywidualnie (tak jak na studiach międzywydziałowych) zgodnie z obowiązującymi zasadami. I tak trzy lub cztery z kursów należy zaliczyć na poziomie rozszerzonym HL (*Higher Level*), natomiast pozostałe na poziomie podstawowym SL (*Standard Level*). Uczniowie mają do wyboru: naukę ponad 80 języków w ramach języka podstawowego (w tym języka ojczystego i literaturoznawstwa), poznawanie drugiego języka, zgłębianie wiedzy w ramach nauk społecznych, nauk eksperymentalnych i nauk matematycznych oraz kurs poświęcony szeroko pojętej sztuce. Warunkami uzyskania dyplomu są ponadto: napisanie pracy *Extended Essay* i zaliczenie zajęć CAS oraz TOK (*szczególne w ramce „The Diploma Programme”*).

The Diploma Programme (DP) – jest przeznaczony dla młodzieży w wieku od 16 do 19 lat i kończy się egzaminem maturalnym. Dwuletni kurs (dwie ostatnie klasy trzyletniego liceum) obejmuje wybór sześciu przedmiotów na wyższym i standardowym poziomie, nauczanych w języku angielskim w małych grupkach. Zwieńczeniem programu jest zewnętrznie oceniana matura, której pomyślne zdanie gwarantuje wstęp na światowe uczelnie.

Obowiązkowe dla uczniów są trzy komponenty programu:

– *The Extended Essay (EE)* – studium analityczne wybranego przez ucznia tematu z dowolnego przedmiotu (niekoniecznie zdawanego na maturze). Ma być napisany w języku wykładowym i poprzedzony badaniami własnymi. Objętość – do 4 tys. słów;

– *Theory of Knowledge (TOK)* – to kurs teorii wiedzy, polegający na nauce krytycznego myślenia i pokazaniu, na czym polega proces poznania, czynniki go determinujące, metody i narzędzia właściwe dla różnych dyscyplin. Kurs obejmuje ok. 100 godzin zajęć; dodatkowo uczeń musi napisać pracę o objętości 1200-1600 słów na temat wybrany z listy dziesięciu zagadnień określonych przez IBO i przeprowadzić prezentację związaną z zagadnieniami teorii wiedzy na dowolnie wybrany temat;

– *Creativity, Action, Service (CAS)* – kreatywność, działanie, służba – służy rozwojowi własnemu i samodoskonaleniu ucznia, a także pozwala współuczestniczyć w różnych pracach na rzecz ludzi potrzebujących, lokalnej społeczności czy wspólnoty szkolnej. Mogą to być zajęcia sportowe, warsztaty artystyczne, wolontariat. Do zaliczenia CAS wymaga się minimum 150 godzin zajęć.

Warto pamiętać, iż punkty otrzymane za esej z teorii wiedzy oraz pracę *Extended Essay* pozwalają uzyskać wyższą ocenę na dyplomie.

Matura

– Zaczyna się 2 maja i trwa trzy tygodnie. W tym czasie uczniowie zdają egzaminy z sześciu przedmiotów. Obowiązkowy jest język ojczysty, język obcy i matematyka. Prócz tego muszą zdać egzamin z nauk społecznych (do wyboru z geografii, historii lub filozofii), nauk eksperymentalnych (biologii, chemii albo fizyki) oraz z przedmiotu wybranego przez siebie spośród wszystkich oferowanych przez szkołę. Wiem np., że w przyszłym roku w Gdyni będzie można zdawać egzamin z greki – opowiada Małgorzata Kułakowska, koordynator IB *Diploma Programme* w VI LO w Kielcach.

Materiały na egzamin maturalny przesyła ośrodek kształcenia IBO w Cardiff (Wielka Brytania). Podczas matury w sali nie może przebywać nauczyciel przedmiotu, z którego przeprowadzany jest sprawdzian, między ławkami musi być półtora metra odstępu, a testy wypełniane są ołówkami. Po zakończeniu IB prace są kodowane i wysyłane pocztą kurierską do egzaminatorów na całym świecie. Po ich sprawdzeniu eksperci przesyłają je wraz ze swoimi ocenami do centrum egzaminacyjnego w Cardiff. Stamtąd wyniki są przekazywane do głównej siedziby IBO w Genewie. Tam powstają dyplomy maturalne, wysyłane priorytetem do szkół, w których odbywały się matury.

Dlaczego warto?

Główną zaletą *International Baccalaureate* jest przejrzysty sposób oceniania. Każdy przedmiot ma dokładnie określone kryteria, które precyzują, jakie warunki należy spełnić, aby otrzymać daną ocenę. Pomocnym dokumentem jest również tzw. *syllabus*. Opisuje on, jaki materiał, jakie pojęcia i jakie umiejętności powinien posiadać dany uczeń po ukończeniu kursu IB.

Co więcej, matura międzynarodowa jest – jak już wspomniano – równoważna z maturą polską. Uczelnie zagraniczne, mając do wyboru maturę polską i międzynarodową, preferują zaś egzamin IB (osoby z dyplomem IB starające się o przyjęcie do szkół wyższych w Wielkiej Brytanii są nawet zwalniane z rygoru posiadania certyfikatów językowych).

Program międzynarodowej matury jest skoncentrowany na wykorzystywaniu wiedzy w praktyce. Bardzo często po zakończeniu danego działu w przedmiotach eksperymentalnych wykonywane są dłuższe doświadczenia, pozwalające na spożytkowanie zdobytych wiadomości.

Dzięki zajęciom CAS uczniowie wybierają te rodzaje aktywności, które lubią i które sprawiają im przyjemność. Z czasem stają się one cennym uzupełnieniem aplikacji na uczelnię lub pierwszego w życiu CV.

Dyplom IB nobilituje. Natomiast certyfikat International Baccalaureate Organization, posiadany przez szkołę ponadgimnazjalną gwarantuje, że jest ona bardzo dobrym miejscem kształcenia przeduniwersyteckiego. Warto bowiem wiedzieć, iż szwajcarska organizacja IBO stawia wysokie wymagania nie tylko uczniom, ale i nauczycielom zaangażowanym w program. Najważniejsze jest rozumienie i utożsamianie się z tzw. filozofią IB. Nie każdy jednak, nawet dobry w tradycyjnym systemie nauczyciel, potrafi sprostać tym oczekiwaniom. Dlatego IBO organizuje różnego rodzaju warsztaty dla początkujących i zaawansowanych pedagogów, a w szkołach z maturą międzynarodową coraz częściej pojawiają się nauczyciele z pobliskich uczelni (z tytułem doktora lub doktora habilitowanego).

Czy to kosztuje?

Nauka w systemie IB jest częściowo płatna. Uczniowie – w zależności od rozwiązań przyjętych przez szkołę – muszą zakupić odpowiednie podręczniki w języku obcym (coraz częściej są one jednak wypożyczane przez biblioteki szkolne), nabyć niezbędne pomoce dydaktyczne, np. kalkulator.

Dzień fightera

dokończenie ze str. 1

ry graficzne wymagane na wszystkich poziomach matematyki, pokryć normalne wydatki szkolne typu komitet rodzicielski lub ubezpieczenie, wreszcie – co najważniejsze – opłacić koszty egzaminu maturalnego. Niektóre szkoły publiczne wprowadzają też nieformalne „czesne” (miesięczne opłaty na pokrycie kosztów funkcjonowania klasy IB).

Poznańskie II LO pobiera pieniądze za przeprowadzenie drugiego etapu egzaminu kwalifikacyjnego do klasy wstępnej (pre-IB). Z opłaty tej mogą być zwolnione osoby gorzej sytuowane. – *Placówka wspólnie z władzami miejskimi dofinansowuje ponadto w połowie zakup podręczników i kosztu egzaminu maturalnego, jednak rodzice muszą pokryć w całości kosztu zakupu kalkulatorów graficznych i zwykłe wydatki szkolne* – wyjaśnia Patryk Kraiński. Kielecki ogólniak pisze na swojej stronie: „*nauka w tej klasie jest bezpłatna, uczniowie pokrywają jedynie koszty egzaminu maturalnego oraz zakupu podręczników i dodatkowych materiałów dydaktycznych*”.

Najbardziej rzeczowe dane podaje dyrekcja III LO w Gdyni. Orientacyjne koszty uczestnictwa jednej osoby w klasie z programem IB, rozłożone na części pierwsze, to: ok. 1700 zł na podręczniki wprowadzane z Wielkiej Brytanii (ich cena uzależniona jest od aktualnego kursu funta brytyjskiego), 2000 zł tytułem opłaty rocznej na pokrycie kosztów funkcjonowania klasy IB w pierwszym roku i 800 zł w drugim, ok. 2700 zł tytułem pokrycia kosztów egzaminu maturalnego (to opłata ustalona przez IBO we frankach szwajcarskich i uzależniona od aktualnego kursu tej waluty – szkoła jest w tym wypadku ni tylko pośrednikiem), ok. 300 zł na pokrycie kosztów wysyłki prac do zagranicznych egzaminatorów, 400 zł – opłata za kserowanie materiałów dydaktycznych podczas dwóch lat nauki.

W przybliżeniu daje to łącznie 8000 zł. Dużo, a nawet bardzo dużo, jak na kieszeń zwykłego podatnika. Warto jednak pamiętać, iż można wprowadzić częściowe dofinansowanie oraz programy stypendialne. Poza tym trzeba wiedzieć, że akredytacja IBO polega m.in. na corocznym uiszczaniu przez organy prowadzące szkołę wysokiej opłaty tytułem odnowienia certyfikatu IB.

Teraz Gliwice

– *Myslimy bardzo poważnie o uruchomieniu programu International Baccalaureate w Gliwicach i czekamy na odzew ze strony dyrektorów zainteresowanych szkół. Zaczęlibyśmy od wersji minimum: utworzenia jednej klasy z maturą międzynarodową w tej szkole ponadgimnazjalnej, która stanie do miejskiego konkursu i przedstawi dopracowany, przemyślany projekt funkcjonowania takiego oddziału w swoich murach* – zapowiada Renata Caban, zastępca prezydenta Gliwic.

– *Taki zabieg nie wymagałby od nas kosztownego otwierania w mieście nowej placówki oświatowej, a jedynie modernizacji i podniesienia poziomu już istniejącej* – wyjaśnia Marta Jasińska-Dołęga z Biura Prezydenta Miasta i Rady Miejskiej UM. – *To dobry pomysł na uatrakcyjnienie oferty edukacyjnej w mieście i regionie w sytuacji, gdy w samych tylko Gliwicach systematycznie spada liczba mieszkańców, a nie przybywa dzieci w wieku szkolnym. W pierwszej kolejności należy jednak rozseparować, co dyrektorzy 20 ponadgimnazjalnych szkół publicznych i niepublicznych wiedzą i sądzą o programie IB.*

Ma temu służyć spotkanie informacyjne, aranżowane w czwartek, 31 stycznia, w murach gliwickiego magistratu. Pokaże ono faktyczne zainteresowanie pomysłem i pozwoli zastanowić się dyrektorom szkół nad podjęciem wyzwania. Co dalej? Niezbędne będą rozmowy szefów placówek oświatowych ze swoimi pedagogami oraz opracowanie przez zainteresowane szkoły szczegółowych projektów, które staną następnie do miejskiego konkursu. Dopiero ta placówka, która w nim zwycięży, rozpocznie intensywny proces przygotowań do otrzymania akredytacji IBO, połączony z licznymi wizytami przedstawicieli genewskiej organizacji. Zdobyć certyfikatu i otwarcie klasy może zająć od 2 lat (wersja optymistyczna) do 5 lat (wersja pesymistyczna).

W jakiej szkole powstanie oddział z międzynarodową maturą? Czy w ogóle powstanie? Na jakich zasadach klasa ta będzie funkcjonowała (łącznie z kwestiami finansowymi)? Odpowiedzi na te pytania powinny przynieść nadchodzące miesiące, niemniej sporo powiedzą już pierwsze reakcje zaproszonych do magistratu dyrektorów gliwickich szkół. (kik)

– *Gdy walczę, przed oczami i w myślach mam tylko ring. Skupiam się na tym, aby skutecznie zadawać ciosy i wygrać* – mówi z rozbijającą szczerością Szymon. Fani uprawianej przez niego dyscypliny mogli się o tym przekonać podczas grudniowej **zawierciańskiej Wielkiej Gali Sportów Walki**, w której 16-letni wówczas gliwicz-

nin został Młodzieżowym Mistrzem Świata federacji WKN w kick boxingu full contact. W walce wieczoru, po czterech rundach wyrównanego starcia, okazał się lepszy od doświadczonego Perega Leferia. Z perspektywy czasu wspomina: – *To było bardzo ciężkie spotkanie, ponieważ przeciwnik był starszy, dobrze przygotowany i nic o nim nie wiedziałem* (– Leferio, Belg tureckiego pochodzenia, okazał się niezłym zawodnikiem – dodaje Krzysztof Wąs, ojciec nastoletniego kick boksera).

Szymon nie zawiódł jednak ani kibiców, ani bliskich i trenerów, którzy intensywnie z nim pracowali i mocno dopingowali w tygodniach poprzedzających galę. – *Po pierwszej rundzie wiedzieliśmy już, że Szymek tę walkę wygra* – w głosie ojca – menedżera słychać nieklamana dumę. – *Przygotowałem się do pojedynku, odpowiadało mi też tempo starcia. Teraz chcę obronić pas mistrza świata i powalczyć o kolejne tytuły* – przyznaje młody Wąs. Jego walce przyglądali się m.in. Stephane Cabrera – prezydent federacji WKN, Jacek Puchacz – wielokrotny zdobywca Pucharu Świata w kategorii heavy weight, Robert Żytikiewicz – wielokrotny zdobywca Pucharu Świata i Mistrz Europy oraz zdobywca Pucharu Świata Leszek Kołton.

– *Obecność największych gwiazd polskiego kick boxingu motywowała wszystkich* – relacjonuje Krzysztof Wąs. – *Aż szkoda, że podobna gala nie odbyła się u nas, w Gliwicach. Wszystko dopięto na ostatni guzik; pod względem organizacji trudno byłoby znaleźć bardziej profesjonalną imprezę sportową. Ale kto wie, może w przyszłości i u nas spotkają się na ringu najwięksi kick bokserzy Europy i świata?*

„Pracus”

– *Na zimowym zgrupowaniu w Wisle mój dzień wyglądał mniej więcej tak: szósta rano – pobudka, następnie pięć- lub sześciokilometrowy bieg, śniadanie, chwila dłuższej przerwy. Potem rozgrzewka przed treningiem, worki, tarcza z trenerami, skakanka, technika z obciążeniem* – wylicza jednym tchem Szymon, łącząc fachowe określenia ze sportowym slangiem. Trenował 3 razy dziennie po 2 godziny. Podczas sparingów rywalizował ze starszymi, bardziej doświadczonymi kolegami. – *Nie dawali się objąć* – kwituje ze śmiechem. Cykl przygotowań filmowała ekipa cyfrowego kanału sportowego. – *Trenerzy z innych części Polski obserwowali, z jaką konsekwencją Szymon realizuje kolejne etapy cyklu szkoleń; niektórzy nie mogli wyjść ze zdumienia, pytali: „Skąd wzięliście chłopaka?”* – opowiada ojciec zawodnika. Dociekamy więc, jak w zwyczajnym – zdawałoby się – nastolatku ze Śląska zrodził się wielki mistrz.

Szymon (rocznik 1991) rozpoczął karierę sportową jako siedmiolatek. Pierwsze kroki stawił w Gliwickim Klubie Karate Kyokushin. U boku sensei Macieja Marszałka przez trzy lata uczył się podstaw karate. Później zmienił dyscyplinę na jujitsu w Gliwickim Klubie Walk Wschodu „Najemnik”. Poświęcił mu 4 lata. We wrześniu 2003 roku przyszedł pierwszy duży sukces – zajął I miejsce w otwartych Mistrzostwach Śląska w All Style Karate Semi Contact (– *To taka kick boxingowa „szermierka”, dobry wstęp do kick boxingu full contact* – uściśla Krzysztof Wąs). W marcu 2004 roku na Mistrzostwach Okręgu Polskiego Szymon zdobył III miejsce, a w maju obronił tytuł Mistrza Śląska. W październiku zdobył za Mistrzostwo Polski oraz wyróżnienie za największy talent zawodów. – *Otrzymałem wtedy jedyną chyba nagrodę rzeczową w swoim dorobku: telefon komórkowy* – przypomina sobie nastolatek.

O jego startach w formule kick boxing full contact zdecydowały testy sprawnościowe u Cezarego Podrazy, le-

gendy polskiego kick boxingu i wielokrotnego mistrza świata w tej dyscyplinie. Podraza wraz z Markiem Piotrowskim i Przemysławem Saletą tworzyli polski *dream team* lat 90. ubiegłego stulecia, propagując sporty walki w kraju i za granicą. – *Czarek reprezentuje obecnie w Polsce organizację WKN, poza tym jest promotorem Szymona i jego niekwestionowanym autorytetem* – wyjawia ojciec gliwickiego kick boksera.

Młody Wąs to... – *Zdecydowanie „pracus”* – twierdzi jego rodziciel. – *Do wszystkiego doszedł ciężką pracą i zdyscyplinowaniem. Na co dzień reprezentuje barwy Uczniowskiego Klubu Sportowego „Carbo Gliwice”, w którym wytrwale trenuje kick boxing i boks. Jako bokser zdobył nawet w ubiegłym roku tytuł Mistrza Śląska i brązowy medal olimpiady młodzieży. Łączy sport z normalną, codzienną nauką. Z dobrym wynikiem, nie mamy z żoną powodów do narzekania* – podkreśla z satysfakcją.

– *Chodzę do klasy geograficzno-turystycznej w VIII LO w Gliwicach. Stopnie mam... w miarę dobre, dobre są również moje relacje z nauczycielami i kolegami. Nikt nie stosuje wobec mnie taryfy ulgowej, zresztą – staram się być zawsze obecny na wszystkich zajęciach* – tłumaczy Szymon. Z przedmiotów, z którymi ma problemy lub zaległości, bierze korepetycje. Chce dobrze zdać maturę. W przyszłości widzi się na AWF-ie, a po skończeniu studiów?... – *Będę nadal walczył, a potem zajmę się trenowaniem młodych adeptów* – deklaruje.

Co wolno wojewodzie?

Ścisła dieta, forsowny trening, dużo odpoczynku, bezwzględna koncentracja na swojej dyscyplinie – to rzeczy zalecane każdemu dobrze rokującemu sportowcowi. W przypadku mistrza dochodzą jeszcze: cykliczne spotkania z psychologiem, fizjologiem i masażystą, stały cykl treningowy pod okiem doświadczonych nauczycieli (nawet jeśli – tak jak Szymon – trzeba jeździć na popołudniowe treningi do Sosnowca lub Bielska), wyeliminowanie dodatkowych sportów grozących kontuzją ręki lub nogi, unikanie alkoholu, używek oraz... dziewcząt. Słowem – kierat, z którym mają jednak do czynienia i skoczkowie narciarscy, i pływacy, i bokserzy.

– *W wolnych, bardzo rzadkich chwilach znajduję czas na samochody, złoty i dobrą muzykę* – Szymon rozjaśnia na moment ciemną stronę bycia najlepszym. – *Lubię muzykę taneczną, techno, trans...*

– *Tak, syn lubi posłuchać ciekawych kawałków, żeby rozluźnić się przed pojedynkiem* – wtrąca Krzysztof Wąs.

– *Właśnie, że nie, bo słuchanie w tym czasie muzyki jest niewskazane, może dekoncentrować* – tłumaczy go z udawaną powagą 17-letni mistrz.

Trzeba mu wierzyć na słowo. Fighter wie, co mówi! (kik)



foto: W. Baran

Przed najważniejszymi walkami **Wielkiej Gali** doszło do niezwykle ciekawych pojedynków. W pierwszym starciu w kategorii do 75 kg rękawice skrzyżowali bokserzy – Marcin Lesiak z Dąbrowskiego Klubu Bokserskiego i Michał Trzepaczynski z Carbo Gliwice. Minimalnie na punkty (60:58) wygrał pierwszy zawodnik. Po walce mężczyzn przyszedł czas na rywalizację przedstawicieli płci pięknej. Na ringu wyrównaną walkę stoczyły Sylwia Pel z Carbo i Magda Porębska z Dąbrowskiego Klubu Sportowego. Nietypowy styl Porębskiej przekonał sędziów i przesądził o jej trzypunktowym zwycięstwie. Tylko kilka minut trwał kolejny pojedynek, w którym gliwiczanie Jarosław Teszka poddał się w pierwszej rundzie Konradowi Wierusowi z Wydra Gym Częstochowa. Nie był to udany wieczór dla zawodnika Najemnika Gliwice – Teszka przegrał również starcie o Mistrzostwo Śląska w All Style Karate w kategorii seniorów do 80 kg. Jego pogromcą okazał się Łukasz Nikolańczyk z Enso Krapkowiec. Ten sam tytuł, tylko w kategorii juniorów do 65 kg, wywalczył kolejny zawodnik z Krapkowiec, Radosław Kapuśniak, który na ringu nie dał większych szans Michałowi Chodackowi z Kou Bu Kai Opole. Pokaz Muay Thai podopiecznych Dariusza Gurgula z Meijro Gym Silesia był przedsmakiem prawdziwych emocji, jakie czekały na kibiców. Kolejne trzy pojedynki, ku uciesze publiczności, rozstrzygnęły na swoją korzyść zawiercianie. W kategorii K1 Dawid Franke z Attaku Katowice musiał uznać wyższość Pawła Stolarskiego, w Oriental Rules Jakub Domagała rozbił mistrza Polski Jarosława Darwińskiego, a Piotr Kamiński pokonał Artura Lesia z Rzeszowskiego Klubu Sportów Walki w formule kick boxing low kick.

Szymon Wąs (Najemnik Carbo Gliwice) startował w kategorii kick boxing full contact do 76 kg. Gliwiczanie zmierzył się – z sukcesem – z Belgiem Peregą Leferiem (Gerardi Gym). Do zawierciańskich zawodów przygotowywał go Bartłomiej Pawłus pod czujnym okiem ojca, Krzysztofa Wąsa.

Źródło: „Gazeta Zawierciańska Jura”, „Wiadomości Zagłębia”, „Sport”

W zainauguowanym właśnie roku minie dwusetna rocznica założenia Cmentarza Hutniczego. Z tej okazji w Oddziale Odlewnictwa Artystycznego Muzeum w Gliwicach została udostępniona wystawa zachowanych do naszych czasów żeliwnych krzyży, figurek aniołków oraz płotków odgradzających kwatery nekropolii.

W poszukiwaniu straconego czasu

Powstanie cmentarza należy wiązać z funkcjonującą w Gliwicach od 1796 roku Pruską Królewską Odlewnią Żeliwa. W 1808 roku decyzją jej zarządu wydzielono w pobliżu zakładu niewielki teren, przeznaczony na miejsce pochówku zasłużonych hutników. Wytyczono go na planie prostokąta z aleją główną, od której – według założeń parkowych – odchodzić miały boczne, urokliwe alejki. Główny trakt nekropolii otwierała kuta brama. Warto wiedzieć, że alei tej strzegły przez lata dwa żeliwne lwy autorstwa Gotfryda Schadowa. Na jej końcu stała natomiast neoklasycystyczna kaplica, nawiązująca swoim wyglądem do antycznej świątyni wybudowanej w stylu doryckim.

Większość nagrobków wykonali z kunsztem i dbałością o detal cenieni kamieniarze z Gliwic. Znalazły się tam jednak także nagrobki żeliwne oraz grobowce przyozdobione elementami z „czarnego złota” (żeliwa). Już wkrótce cmentarz stał się miejscem wiecznego snu dla wybitnych i znanych z kart historii postaci gliwickiego hutnictwa oraz odlewnictwa.

W 1827 roku pochowano na nim Augusta Holtzhausena – konstruktora maszyn parowych. Pięć lat później spoczął tam dyrektor generalny hutnictwa, hrabia Ferdynand von Einsiedel. W latach 40. XIX stulecia do grona tego dołączył naczelny dyrektor huty, Johann Wilhelm Ottomar Schulze. Tutaj również znalazł się nagrobek współtwórcy śląskiego hutnictwa, zmarłego w 1864 roku Szkota Johna Baidona. Oprócz przemysłowców i inżynierów na Cmentarzu Hutniczym żegnano również cenionych artystów związanych z gliwicką gisernią. W 1863 roku po grzebano tam rzeźbiarza Theodora Erdmanna Kalidego.

Nekropolia pełniła swe funkcje przez cały XIX wiek i pierwszą połowę XX stulecia. Okres ten obfitował nieraz w dramatyczne wydarzenia. Warto przypomnieć, iż w 1922 roku na cmenta-

rzez wybuchła bomba-pułapka, której siła spowodowała całkowite zniszczenie kaplicy oraz śmierć 18 stacjonujących w Gliwicach francuskich żołnierzy sił rozjemczych. W czasie II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu w okolicach Hutniczego chowano z kolei zmarłych więźniów gliwickiej filii obozu koncentracyjnego w Auschwitz (usytuowanej na terenach odlewni), a także ofiary działań wojennych, terroru czerwoarmistów i epidemii tyfusu, zbierającego swe żniwa w obozowisku dla wysiedlanej ludności niemieckiej.

Na przełomie lat 40. i 50. ubiegłego stulecia cmentarz objęto akcją „odniemczania”. Przystąpiono wówczas do graniczącego z dewastacją usuwania z płyt nagrobnych niemieckojęzycznych lub niemiecko brzmiących napisów. Niszczono również elementy wystroju. Akcja ta nie była jednak, na szczęście, prowadzona zbyt sumiennie – jeszcze długo później na terenie nekropolii można było bowiem znaleźć groby z inskrypcjami w języku niemieckim. Niestety, czego nie zdziałali politycy, dokonał czas i wandalę.

W 1948 roku zapadła decyzja o zamknięciu Hutniczego. Rok później odbył się na nim ostatni pochówek. Niezabezpieczony cmentarz zaczął popadać w ruinę.

Minęło 5 długich dekad. W 2002 roku grupa lokalnych wolontariuszy rozpoczęła porządkowanie nekropolii, pragnąc w ten sposób przywrócić należną jej godność i upamiętnić pochowanych tam ludzi. Od 2004 roku – już jako członkowie Stowarzyszenia na Rzecz Dziedzictwa Kulturowego Gliwic „Gliwickie Metamorfozy” – kontynuują oni dzieło ocalenia wyjątkowego miejsca. Mieszkańcy Śląska mieli okazję poznać surową urodę cmentarza podczas II edycji Gliwickich Dni Dziedzictwa Kulturowego (2004 rok). Wcześniej zarówno Hutniczy, jak i dawna gisernia stały się przedmiotem szczegółowych opracowań opublikowanych w „Roczniku Muzeum w Gliwicach”. (kik)



foto. M. Malanowicz



foto. archiwum Muzeum w Gliwicach

Śladami historii

– *Przez panią nabiłbym sobie guza – wykrzyknął na mój widok architekt Witold Spierewka. Uspokoiła mnie jego zadowolona mina. Tak naprawdę nic złego się nie stało. – Przez, a może raczej dzięki MSI i cyklowi „Śladami historii” nie patrzę pod nogi, bo szukam ciekawych dekoracji na elewacjach. Jak się człowiek na coś zapatrzy, to różnie bywa... – dokończył z uśmiechem.*

Żartobliwa pogawędka nie była jedynym celem jego wizyty. Przyniósł mi wiekowy projekt architektoniczny domu, wykonany w 1878 roku. Co było zaskakujące w tym dziele? Materiał, na którym narysowano oraz wymalowano akwarelką rzuty i elewacje budynku. Nie papier, nie pergamin, tylko... jedwabna tkanina. Pierwszy raz spotkałam się z tak niecodziennym podkładem pod projekt. To, że w Chinach malowano i maluje się na jedwabiu, wiedziałam. Ale skąd w małej Paczyncy tak ekstrawagancki pomysł na utrwalenie rysunku?

Pracownicy Wydziału Geodezji i Kartografii Urzędu Miejskiego mają do czynienia z różnymi dokumentami. Dlatego poprosiłam o pomoc Andrzeja Wysockiego. – *Dość często mapy były nanoszone na kalkę pokrytą płótnem lub na papier naklejony na materiał po to, aby zagięcia się nie przecierały* – przypomniał mi. O jedwabiu jednak, jako o podkładzie pod rysunki czy mapy, nie słyszał. Trudno.

Spacerując po mieście, często z ogromną ciekawością patrzę na górne kondygnacje budynków. Zapamiętuję detale. Kiedy ponad 10 lat temu obejmowałam stanowisko miejskiego konserwatora zabytków, na strychu Urzędu Miejskiego znalazłam rzeźbę głowy męskiej. Zastanawiałam się, skąd ją zabrano? Zagadkę rozwiązałam po długich poszukiwaniach. Prawdopodobnie w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku remontowano elewację budynku przy ulicy Gorzołki 11. Zapewne wtedy dokonano zamiany oryginalnych elementów dekoracyjnych na takie same, ale z innego materiału. Tego typu działania nie są w pełni akceptowane pod względem konserwatorskim, bo oprócz wyglądu zabytku, ważny jest też pierwotny materiał. Tak rygorystycznie można, niestety, postępować jedynie przy zabytkach wpisanych do rejestru. Co mnie nieco zmyliło? Prace remontowe przy ul. Gorzołki obejmowały zmianę koloru elewacji. Szukałam rzeźby o ciemnoszarej barwie, a na elewacji głowy były jasnożółte.

Dreszczyku emocji dostarczyła mi przed kilkoma laty informacja o znalezieniu tajem-

niczego przedmiotu w remontowanej wieżycie drewnianego kościółka, który obecnie stoi przy ul. Kozielskiej. Zamknięta miedziana tuleja, jak się później okazało, kryła dokumenty z XVIII i XIX wieku. Oryginały pism powędrowały do muzeum, a kopie wraz z aktualnymi gazetami i monetami zamknięto ponownie w metalowej osłonie i schowano w wieżycie gliwickiego Ratusza. To fascynujące, że działalność konserwatora zabytków przypomina czasami pracę detektywa.

Ewa Pokorska
miejski konserwator zabytków

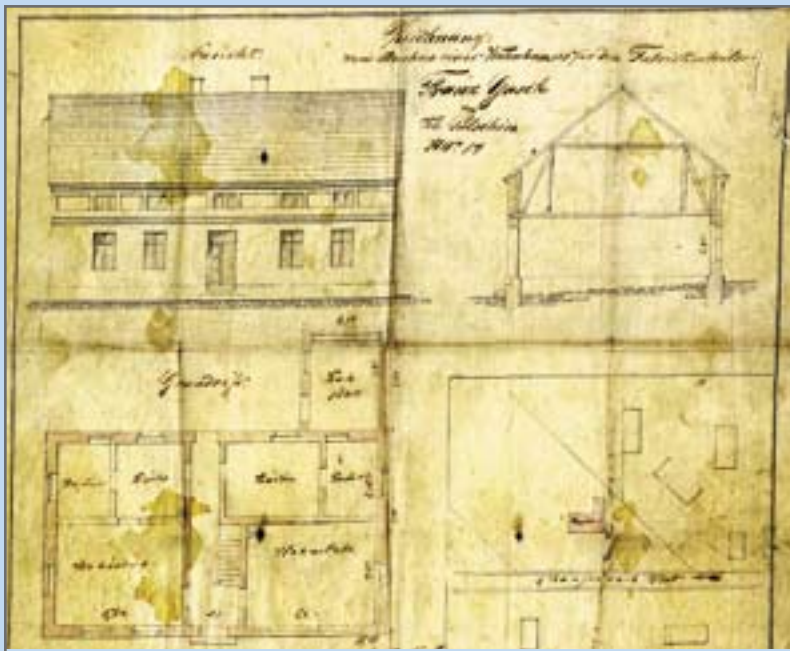


foto. E. Pokorska

XIV DZIECIĘCE SPOTKANIA TEATRALNE

2-9 kwietnia 2008 r. – sala Gliwickiego Teatru Muzycznego

TEATR DLA DZIECI



W kwietniu w Gliwickim Teatrze Muzycznym odbędzie się kolejna edycja Dziecięcych Spotkań Teatralnych. Młodzi widzowie zobaczą najciekawsze widowiska przygotowane dla nich w polskich teatrach. – *Ważne, by dzieci nabrały przekonania, że teatr jest sztuką wspaniałą, potrzebną i piękną. Z tego właśnie powodu pokazujemy przedstawienia, w których każdy element jest ważny: scenografia, muzyka, światło, reżyseria, aktorzy i lalki. Chcemy, by młoda publiczność uczyła się teatru na najlepszych wzorach – zapewniają organizatorzy. Może już teraz warto przejrzeć program i zarezerwować bilety na spotkanie z ulubionymi bohaterami?*

2 kwietnia (środa) godz. 9.30 i 11.30

Brzydkie Kaczętko

Teatr GROTESKA z Krakowa

Z „Brzydkim Kaczętkiem” od początku coś było nie tak. Jajko, z którego miało się wykluć, przypominało bardziej nadmuchany balon, który chciałoby się dla zabawy popodrzucać. Inne kaczki wykluły się z gracją. Kaczętko rozdziło się i rozdziło, aż w końcu jajko banalnie pękło od góry, niczym skorupka na jajku na miękko. A potem było tylko gorzej! Na szczęście znamy zakończenie baśni i wiemy, jak pięknym ptakiem okazało się Brzydkie Kaczętko...

Ten spektakl należy do najchętniej oglądanych przedstawień w krakowskiej GROTESCE.

Czas trwania: 1 godz. 40 min (z przerwą)

Dla przedszkolaków i dzieci do 8 lat



3 kwietnia (czwartek) godz. 9.30 i 11.30

Moje – nie moje

Teatr Animacji z Poznania

Pewnego dnia wielkie ptaszysko upuszcza na ziemię wielkie jajo i odlatuje w nieznaną. Gigantyczny, ale przepiękny kształt fascynuje zwierzęta: węża, srokę, kangurę, żabę. Każdy jest zainteresowany adopcją pisklęcia, które wykluje się z jajka. Kiedy jednak maluch przychodzi na świat, chętnych nagle brakuje. Wykluwa się bowiem Brzydalek. Sytuacja zmienia się diametralnie – przedtem przyszywani rodzice śpiewali nienarodzonemu piosenki, teraz nikt nie chce dziwnego stworzenia. A Maluch okazuje się wrażliwy i ciekawy świata...

Spektakl ma formę barwnego musicalu z elementami rewii. Jest to pouczająca lekcja, lecz przede wszystkim znakomita zabawa.

Czas trwania: 1 godz. 15 min (z przerwą)

Dla dzieci od 5 do 9 lat



4 kwietnia (piątek) godz. 9.00 i 11.30

Czerwony Kapturek

Teatr GULIWIER z Warszawy

Wydaje się Wam, że znacie historię Czerwonego Kapturka? Okazuje się, że można w niej wciąż odkrywać coś nowego. Nie będziecie się nudzić! Będzie w bajce i Mama, i Czerwony Kapturek, i Babcia, i Wilk, i Gajowy. Ale będzie coś jeszcze – magia barokowego teatru! „Czerwony Kapturek” to barwne widowisko, adresowane do małych, większych i największych widzów – wszystkich, którzy lubią historie „straszne” z happy endem. Na kanwie wierszowanej bajki Jana Brzechwy reżyser spektaklu stworzył żartobliwe, pełne ciepłego humoru, rozśpiewane widowisko familijne. Sięgnął po konwencję rokokowej operetki. Atrakcyjne dekoracje i kostiumy nadają spektaklowi charakter teatralnej zabawy i podkreślają dystans wobec baśniowej fantastyki.

Czas trwania: 1 godz. 30 min (z przerwą)

Dla dzieci od 7 lat



Kto zaprojektuje plakat?

Impresariat Gliwickiego Teatru Muzycznego ogłosił konkurs plastyczny na projekt plakatu XIV Dziecięcych Spotkań Teatralnych. Na podstawie najciekawszego projektu powstanie plakat reklamujący imprezę, a zwycięzca konkursu otrzyma zaproszenie na weekendowy spektakl. W rywalizacji mogą uczestniczyć dzieci w wieku do 12 lat. Ich zadaniem jest przygotowanie pracy formatu A4, tematycznie związanej z teatrem. Musi ona posiadać napis „XIV Dziecięce Spotkania Teatralne”. Konieczne jest dołączenie metryczki autora (imię, nazwisko, adres, wiek). Technika wykonania projektu jest dowolna, ale z zastrzeżeniem, że musi umożliwić jego komputerowe przetworzenie. Prace – z dopiskiem XIV DST – można składać osobiście lub przysłać pocztą do 20 lutego (Impresariat Gliwickiego Teatru Muzycznego, Aleja Przyjaźni 18, 44-100 Gliwice). Rozstrzygnięcie konkursu przewidziano na 22 lutego.

INFORMACJE I REZERWACJE BILETÓW:

Biurowisko Organizacji Widowni, ul. Nowy Świat 55/57, tel. 032-230-49-68

Kasa Gliwickiego Teatru Muzycznego, ul. Nowy Świat 55/57, tel. 032-232-13-39

Kasa kina Amok, ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 5, tel. 032-231-56-99

Organizator zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze XIV Dziecięcych Spotkań Teatralnych

6 kwietnia (niedziela) godz. 16.00

Amelka, Bóbr i Król na dachu

Teatr Lalki i Aktora z Opola

Przedstawienie opowiada historię sierotki Amelki, którą opiekuje się dobra wróżka Lulejka, a prześladowuje złośliwa czarownica Fryga. W czasie wyprawy po czarny miód do Szepczącego Lasu dziewczynka przeżywa liczne przygody i poznaje zadziwiające baśniowe postacie. Dzięki odwadze i otwartości pokonuje mroczne zasadzki i pocałunkiem uwalnia od złego czaru ukochanego bobra, który odzyskuje postać urodziwego młodzieńca. Opowieść kończy się podwójnie szczęśliwie, bo

Amelka odnajduje swego ojca, którym okazuje się Król.

„Amelka...” – sztuka znakomitego współczesnego niemieckiego dramaturga Tankreta Dorsta – gościła już na kilku polskich scenach. Oryginalność opolskiego spektaklu jest widoczna przede wszystkim w niezwykłej scenografii i kostiumach.

Czas trwania: 1 godz. 20 min
Spektakl familijny



7 kwietnia (poniedziałek) godz. 8.00, 10.30 i 13.00

WARSZTATY TEATRALNE

Prowadzenie Hanna Kośmicka (Gdańsk) – nauka robienia pacynek

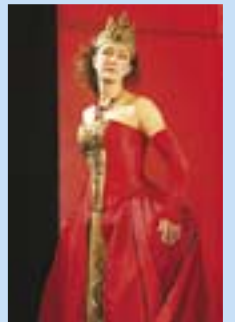
8 kwietnia (wtorek) 9.30 i 12.00

Księżniczka i ziarnko grochu

Teatr LALKA z Warszawy

„Księżniczka i ziarnko grochu” to współczesna opera buffo inspirowana baśnią Andersena („Księżniczka na ziarnku grochu”). Królewicz, poszukujący idealnej wybranki, zostaje przeniesiony wraz z towarzyszącym mu ziarenkiem grochu w realia dzisiejszego świata. Andersenowski „przeгляд” księżniczek autor zastępuje pokazem mody, przedstawionym w krzywym zwierciadle próżności. Ale – jak to w bajkach i w życiu bywa – królewicz swoją prawdziwą księżniczkę odnajduje w sposób najzupełniej nieoczekiwany.

Czas trwania: 1 godz. 35 min (z przerwą)
Dla dzieci od 7 lat



9 kwietnia (środa) godz. 9.00 i 11.30

Królowa Śniegu

Teatr BANIALUKA z Bielska-Białej

Na motywach „Królowej Śniegu” Andersena powstała opowieść o dzielnej dziewczynce – Gerdzie, która w poszukiwaniu brata Kaja całkiem sama przemierza świat, uparcie stawiając czoło diabelskim pokusom. W autorskiej wizji Mariana Pecki, reżysera słynącego z twórczego podejścia do klasyki, historia opowiedziana przez Andersena posłużyła jedynie jako punkt wyjścia do rozważań o ponadczasowych wartościach, takich jak miłość, przyjaźń, wytrwałość, poświęcenie dla drugiego człowieka. Są one przywołane w zderzeniu z zagrożeniami, które niesie współczesna cywilizacja. Znakomita gra aktorska, baśniowy świat przepleciony ze światem kultury współczesnej, ekstrawaganckie kostiumy, groteska, dowcip i przenikliwa lekcja życia – nie tylko dla dzieci i młodzieży.

Premiera „Królowej Śniegu” powstała z okazji obchodów 60-lecia teatru BANIALUKA.

Czas trwania: 1 godz. 15 min

Dla dzieci od 11 lat i gimnazjalistów



Dziecięcym Spotkaniom Teatralnym towarzyszyć będzie wystawa pacynek z Galerii Hanny Kośmickiej w Krzywym Domku w Sopocie.

Pierwszy weekend lutego upłynie w Gliwickim Teatrze Muzycznym pod znakiem musicalu. Będzie można ponownie zobaczyć spektakl „42 ulica”. Zabrzmią niezapomniane przeboje Broadwayu, a na scenie pojawią się m.in. Wioletta Białk i Grażyna Brodzińska.

Przyjdź na 42 ulicę!

Gliwicka premiera przedstawienia – we wrześniu 2005 roku – była równocześnie polską prapremierą znanego już na świecie musicalu. Stworzyli go: Harry Warren (muzyka), Al Dubin (teksty piosenek) oraz Michael Stewart i Mark Bramble (libretto). Bohaterką „42” jest wielka gwiazda Dorothy Brock. Ma ona wystąpić w „Królowej Broadwayu” Juliana Marsha – reżysera, który dzięki temu spektaklowi w imponującym stylu powraca na nowojorską scenę. Artystka w czasie prób dostrzega, że w jej cieniu zaczyna coraz wyraźniej błyszczeć talent młodej chórzystki Peggy Sawyer. Czy Dorothy rzuci wyzwanie rywalce, czy też ustąpi jej pola, poświęcając karierę dla miłości? Czy Peggy z teatralnego kopcuska stanie się kolejną gwiazdą Broadwayu? O tym będzie można się przekonać podczas najbliższych prezentacji. Zaplanowano je na sobotę i niedzielę – 2 i 3 lutego. Pierwszy pokaz rozpocznie się o godz. 18.30, a drugi – o godz. 18.00.



Przypomnijmy, że przygotowania do wystawienia musicalu w Gliwicach trwały prawie dwa lata. Na zamówienie teatru powstał rodzimy przekład sztuki (autorstwa Jacka Miłojczyka, kierownika literackiego GTM). Przed rozpoczęciem pracy nad spektaklem zespół tancerzy i aktorów przeszedł kilkumiesięczne warsztaty stepowania, prowadzone przez Bogusławę Niebudek. Teatr zorganizował też ogólnopolski casting do jednej z głównych kobiecych ról – Peggy Sawyer. Reżyserii widowiska podjęła się Maria Sartova, zadanie stworzenia choreografii powierzono Jackowi Badurkowi, scenografię zaprojektował Jerzy Boduch, a orkiestrę GTM poprowadził Tomasz Biernacki.



Żywiołowy step, krwiasty jazz nawiązujący do lat trzydziestych, porywająca historia i przede wszystkim gwiazdorska obsada spodobały się widzom i krytykom. Przedstawienie nagrodzono w 2006 roku aż trzema „Złotymi maskami” (najważniejszymi nagrodami teatralnymi przyznawanymi w naszym województwie) w kategoriach „najlepszy spektakl roku”, „najlepsza choreografia” oraz „najlepsza rola wokalo-aktorska” (Oksana Prymak). (al)

Święta, święta, święta...

...i zanim się obejrzelimy, Boże Narodzenie minęło, a za pasem czai się już słoneczna (oby!) Wielkanoc. Zgodnie z wieloletnią tradycją Muzeum w Gliwicach ogłasza zatem konkurs na „Najpiękniejsze kroszonki”.

W artystycznej rywalizacji mogą uczestniczyć mieszkańcy województwa śląskiego, którzy od 21 do 25 lutego dostarczą organizatorom zdobione jaja wielkanocne. Pisanki należy przekazywać pracownikom Działu Etnografii w godzinach pracy Muzeum (Willa Caro, ul. Dolnych Wałów 8a). Osoby dorosłe powinny przygotować 5 kroszonek, dzieci – 3, a grupy – do 15 sztuk. Jury oceni wielkanocne cacka według technik ich wykonania w czterech kategoriach: rytownicza – jajka drapane, batikowa – pisane woskiem, tradycyjna „inna” (np. klejane) oraz nowatorska. Porównane zostaną przede wszystkim walory artystyczne i estetyczne prac, zachowanie tradycyjnych technik i wzorów zdobienia. Uroczyste ogłoszenie werdyktu oraz otwarcie pokonkursowej wystawy odbędzie się w niedzielę, 9 marca. Ekspozycja ma być udostępniana do 6 kwietnia. – *Za najlepsze prace w kategorii osób dorosłych przyznane zostaną nagrody w wysokości: 250 zł (I miejsce), 200 zł (II miejsce) i 150 zł (III miejsce). W grupie dziecięcej i prac zbiorowych wręczone będą cenne nagrody rzeczowe* – informuje Dział Upowszechniania Muzeum w Gliwicach. Jego pracownicy przypominają przy okazji, iż prace nienagrodzone przez jurorów będzie można odbierać do 20 kwietnia w siedzibie Działu Etnografii. (kik)



phot. W. Baran

Recytatorzy na start

Młodzieżowy Dom Kultury organizuje kolejny konkurs z cyklu „Wierszowanie”. Przygotowano go dla osób, które lubią recytować, śpiewać poezję lub bawić się słowami. W rywalizacji mogą wziąć udział uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych oraz studenci.

Na 11 lutego zaplanowano konkurs recytatorski zatytułowany „Nic co ludzkie, nie jest mi obce”. Rozpocznie się o godz. 17.00 w auli MDK przy ul. Barlickiego 3. Każdy uczestnik rywalizacji musi zaprezentować jeden tekst poetycki lub prozatorski. Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia imprezy za pośrednictwem poczty elektronicznej (e-mail: zgraja@mdk.gliwice.pl lub stradowska@mdk.gliwice.pl). Powinny zawierać: imię i nazwisko uczestnika, repertuar, nazwę szkoły. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 032-232-69-54. W tym roku szkolnym przewidziano dwa spotkania. Drugie, zaplanowane na kwiecień, będzie przebiegać pod hasłem „Poetycki miszmasz”. – *Do udziału zapraszamy wszystkich miłośników słowa. Po każdym konkursie rozdajemy TALENTY, a po dwóch spotkaniach wybieramy RECYTATORA ROKU* – zachęca Anna Zgraja z MDK. (al)

KOMUNIKATY

Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej – Gliwice Sp. z o.o. w Gliwicach, ul. Królewskiej Tamy 135
zawiadamia o ogłoszeniu przetargu z publikacją ogłoszenia organizowanego według procedur określonych regulaminem PEC-Gliwice Sp. z o.o. na

Zadanie 1 – wykonanie sieci ciepłej dn 300 w rejonie ul. Grottgera, Zadanie 2 – wykonanie sieci ciepłej z przyłączami do budynków osiedla Strzelnicza – Graniczna w Gliwicach.

Termin składania ofert: 18 lutego 2008 r. do godz. 9.30.
Termin otwarcia ofert: 18 luty 2008 r. o godz. 10.00.

Przedsiębiorstwo Składowania i Utylizacji Odpadów Sp. z o.o. z siedzibą w Gliwicach przy ul. Zwycięstwa 36
zawiadamia o ogłoszeniu przetargu nieograniczonego na

wykonanie III etapu kompostowni w zakresie robót budowlanych i instalacyjnych związanych z wykonaniem instalacji odwodnienia, płyty żelbetowej i izolacji poziomej.

Termin składania wniosków o dopuszczenie do udziału w postępowaniu: 7 lutego 2008 r. do godz. 11.00.

Zarząd Ośrodków Wypoczynkowo-Turystycznych „TUR”, ul. Ziemięcka 62, 44-100 Gliwice, tel. 032-238-88-81
zawiadamia o ogłoszeniu przetargów nieograniczonych na:

► **Wynajem pomieszczeń do prowadzenia działalności gastronomicznej.**
Termin składania ofert: 8 lutego 2008 r. do godz. 10.00.
Termin otwarcia ofert: 8 lutego 2008 r. o godz. 10.30.

► **Budowę łonozownika na terenie Ośrodka Wypoczynkowego „TUR” Czechowice w Gliwicach.**
Termin składania ofert: 15 lutego 2008 roku do godz. 10.00.
Termin otwarcia ofert: 15 lutego 2008 roku o godz. 10.15.

► **Budowę zaplecza gospodarczo-magazynowego na terenie Ośrodka Wypoczynkowego „TUR” Czechowice w Gliwicach – budynek stajni – wykonanie stanu zerowego.**
Termin składania ofert: 15 lutego 2008 roku do godz. 10.00.
Termin otwarcia ofert: 15 lutego 2008 roku o godz. 10.30.

Śląskie Centrum Logistyki S.A. w Gliwicach, ul. Portowa 28
zawiadamia o ogłoszeniu przetargu nieograniczonego na

a) bieżące utrzymanie czystości w pomieszczeniach wewnątrz budynków ŚCL S.A. oraz
b) bieżące utrzymanie czystości na terenie ŚCL S.A., obsługę techniczną nieruchomości oraz koszenie trawy.

Termin składania ofert: 22 lutego 2008 r. do godz. 9.50.
Termin otwarcia ofert: 22 lutego 2008 r. o godz. 10.00.

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Gliwicach, ul. Rybnicka 47
zawiadamia o ogłoszeniu przetargu nieograniczonego na

wykonanie dokumentacji projektowej pn. „Modernizacja gospodarki wodno-ściekowej w Gliwicach – II etap – Centralna Oczyszczalnia Ścieków w Gliwicach”.

Termin składania ofert: 6 marca 2008 r. do godz. 11.00.
Termin otwarcia ofert: 6 marca 2008 r. o godz. 12.00.

Muzeum w Gliwicach ogłasza
przetarg ofertowy pisemny na

sprzedaż samochodu ciężarowego KIA Pregio 2,7D, nadwozie uniwersalne typu towos, rok produkcji: 1999.

Termin składania ofert: 4 lutego 2008 r.

KONKURS OFERT

PREZYDENT MIASTA GLIWICE OGŁASZA
konkurs ofert na świadczenie stacjonarnej opieki paliatywno-hospicyjnej dla mieszkańców Gliwic.

Do konkursu zaprasza się zakłady opieki zdrowotnej z terenu Gliwic, udzielające świadczeń z zakresu stacjonarnej opieki paliatywno-hospicyjnej.
Umowa zostanie zawarta na 2008 r.

Ze szczegółowymi warunkami konkursu można zapoznać się w Wydziale Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul. Zwycięstwa 21, pok. 260, tel. 032-239-13-36.
Oferty należy składać w zamkniętej kopercie do **15 lutego 2008 r. do godziny 15.00** w Wydziale Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Gliwicach.
Otwarcie ofert konkursowych nastąpi **18 lutego 2008 r. o godzinie 9.00** w pok. 227 w Urzędzie Miejskim w Gliwicach.
Komisja konkursowa niezwłocznie zawiadomi oferentów o zakończeniu konkursu i jego wyniku na piśmie.
Termin związania ofertą wynosi 30 dni od upływu terminu składania ofert.

Ogłaszający konkurs zastrzega sobie prawo do jego odwołania oraz przesunięcia terminu składania ofert.
Skargi i protesty dotyczące konkursu można składać w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miejskiego w Gliwicach.
Oferta powinna zawierać dokumenty i dane o ofercie zgodnie z § 8 ust. 1 rozporządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej z 13 lipca 1998 r. w sprawie umowy o udzielenie zamówienia na świadczenia zdrowotne (Dz. U. nr 93 z 1998 r. poz. 592) wraz z kalkulacją ceny jednostkowej i osobodnia z wyszczególnieniem kosztów pośrednich i bezpośrednich.

PREZYDENT MIASTA GLIWICE OGŁASZA

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej nr XXXVI/907/2005 z 20 października 2005 roku w sprawie zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu miasta Gliwice **od 1 do 29 lutego 2008 roku** zostanie przeprowadzona aktualizacja wniosków osób ubiegających się o wynajęcie mieszkania do remontu.

Wzywa się wszystkie osoby, które złożyły wnioski, do zgłoszenia się w Referacie Mieszkaniowym w godzinach pracy Urzędu Miejskiego i potwierdzenia chęci dalszego ubiegania się o wynajęcie mieszkania zakwalifikowanego do remontu.

Druki oświadczeń dostępne będą:

- w Referacie Mieszkaniowym Urzędu Miejskiego (pokój 341, III piętro);
- w Informacji ogólnej Biura Obsługi Interesantów (hol główny Urzędu Miejskiego);
- na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.um.gliwice.pl.

Wypełnione i podpisane oświadczenie należy złożyć w Biurze Podawczym (hol główny Urzędu Miejskiego) lub przesłać pocztą (liczy się data stempla pocztowego).

Osoby, które nie zaktualizują złożonego wniosku, zostaną wykreślone z rejestru.



Ostatnie takie miejsca

Niedostępne i odchodzące w przeszłość, nieskażone ludzką obecnością i olśniewające urodą, odległe i te całkiem bliskie... Takie są zakątki świata prezentowane w gliwickiej Palmiarni w ramach wystawy fotografii National Geographic. 90 wielkoformatowych zdjęć autorstwa najlepszych można podziwiać jeszcze do 17 lutego.

Ekspozycja ukazuje prace światowej czołówki: Steve'a McCurry'ego, Sama Abella, Jodi Cobb, Davida Doubileta, Chrisa Johnsa, Jamesa Stanfielda i Tomasza Tomaszewskiego oraz fotografów stale współpracujących z polską edycją magazynu „NG” (m.in. Jacentego Dędko, Piotra Skórnickiego i Macieja Fiszer). Ujęcia pochodzą z imponującego archiwum Towarzystwa National Geographic. Niektóre z nich nie były nigdy publikowane, część natomiast zawarto w albumach: „Kontynenty w obiektywie National Geographic”, „Ludzie w obiektywie National Geographic”



oraz „Polska w obiektywie National Geographic”. Kilkanaście fotografii trafiło wcześniej na łamy magazynu lub jego polskiej edycji. Każde zdjęcie jest unikalne, każde podkreśla różnorodność i bogactwo otaczającego nas świata, wreszcie – każde zachwyci i prowokuje do refleksji. Obojętne jest, czy przedstawia buddyjskie flagi modlitewne powiewające nad nepalską wioską, skute lodem Mazury czy młode gepardy baraszkujące w wysokiej trawie w Botswanie.

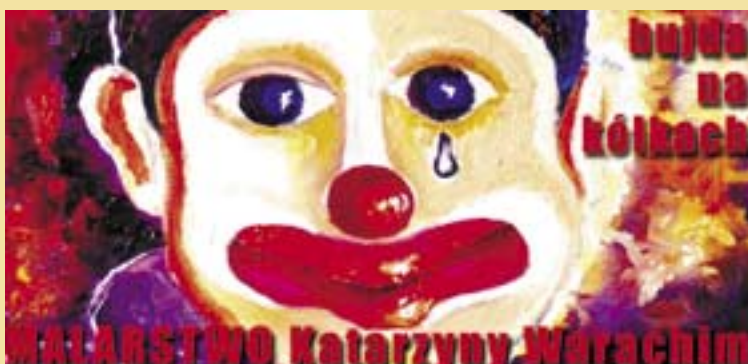
Wystawa **OSTATNIE TAKIE MIEJSCA NA ZIEMI** jest szóstą wielką ekspozycją NG prezentowaną w Polsce. Cieszy się ogromną popularnością. W samych tylko Gliwicach w pierwszym tygodniu ferii zimowych obejrzało ją ponad 2,5 tys. osób. (kik)

Klub Kultury Lokalnej „Sztukateria” w Knurowie (ul. Kosmonautów 7a) zaprasza na wernisaż twórczości Katarzyny Warachim, gliwickiej artystki malującej ustami. Imprezę zaplanowano na 1 lutego (godz. 18.00). Wystawę „Bujda na kółkach” będzie można podziwiać do Walentynek.

Bujda na kółkach!

– Maluję, bo lubię to robić, ale również dlatego, że... daje mi to pieniądze – przyznaje ze szczerością Katarzyna. Jako 10-latką uległa poważnemu wypadkowi, w którym złamała kręgosłup. Jest całkowicie zależna od pomocy innych osób. – Często mnie to irytuje – mówi. – Moje malowanie nie jest powiązane wyłącznie z tym, czy w danej chwili mam pomysł lub wewnętrzną potrzebę tworzenia. Wiele zależy od tego, czy w pobliżu znajduje się osoba, która pomoże mi przygotować warsztat, bo trzeba przecież rozłożyć sztalugi, pędzle, przygotować farby...

Maluje ustami od 23 lat. Jej ulubioną i preferowaną techniką jest olej na płótnie i papierze oraz akwarela. Najczęstszymi motywami uwiecznianymi przez Katarzynę są z kolei klauni, pierroty, abstrakcje, kwiaty, a ostatnio również motyle. Oprócz malarstwa interesuje się teatrem (ma w swoim dorobku studia teatrolologiczne na Uniwersytecie Śląskim) i literaturą. Opublikowała dotąd kilka opowiadań i trzy tomiki wierszy. (kik)



Gliwicki Teatr Muzyczny

ul. Nowy Świat 55/57
tel. 032-232-11-01, 032-230-67-18, www.teatr.gliwice.pl

- **1 lutego:** „Ptasznik z Tyrolu” (18.30)
- **2 lutego:** „42 ulica” (18.30)
- **3 lutego:** XXVIII Krakowski Salon Poezji w Gliwicach – wiersze i piosenki Jana Kaczmarka (12.00), „42 ulica” (18.00)
- **5 lutego:** „Kwiat Hawaii” (18.30)
- **8 i 9 lutego:** „Anna Karenina” (18.00)
- **10 lutego:** „Wiedeńska krew” (18.00)

Kino Amok

ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 5
tel. 032-231-56-99, www.amok.gliwice.pl

- **31 stycznia:** „Karmel” (16.00, 20.00), „Księżniczki” (18.00)
- **1–6 lutego:** „Karmel” (16.00, 18.00), „Księżniczki” (20.00)
- **7 lutego:** „Karmel” (16.00, 18.00), DKF – „Trzy pokoje melancholii” (20.00)

MŁODZIEŻOWA AKADEMIA FILMOWA

spotkania w Kino Teatrze X przy ulicy Marcina Strzody 10, konieczna wcześniejsza rezerwacja pod numerem telefonu 032-238-25-01

- **31 stycznia:** SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE – wykład „Rozrachunek z polskimi etosami i mitami narodowymi” + film „Popiół i diament”
- **4 lutego:** SZKOŁY GIMNAZJALNE – wykład „Możliwość wyboru: podejmowanie decyzji” + film „Diabeł ubiera się u Prady”
- **18 lutego:** SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE – wykład „Kościoł w średniowieczu i później: walka o religię czy władzę. Mechanizmy demokracji” + film „Konklawe”

Cinema City

ul. Lipowa 3 (centrum handlowe FORUM)
tel. 032-335-77-77, repertuar: www.cinema-city.pl

Palmiarnia Miejska

ul. Fredry 6 – Park Chopina, tel. 032-231-32-39

ZWIEDZANIE:

- **od wtorku do piątku** – od 9.00 do 18.00 (wejście do 17.00)
- **sobota, niedziela** – od 10.00 do 18.00 (wejście do 17.00)
- **w poniedziałki** – Palmiarnia nieczynna



Muzeum w Gliwicach

www.muzeum.gliwice.pl

WILLA CARO

ul. Dolnych Wałów 8a, tel. 032-231-08-54

Zwiedzanie: wtorek, czwartek – od 11.00 do 18.00, środa, piątek – od 9.00 do 14.30, sobota, niedziela – od 10.00 do 15.00. Wstęp w czwartki bezpłatny

Wystawy stałe:

- „Dziewiętnastowieczne wnętrza mieszkalne willi górnośląskich przemysłowców”, „Kultura ludowa regionu gliwickiego z przełomu XIX i XX wieku”

Wystawa czasowa:

- „Impresje mikołowskie” (czynna do 3 lutego)

Uniwersytet dla Wszystkich:

- 31 stycznia, godz. 17.00 – „Współczesne klasztory i ich średniowieczne początki” – dr inż. arch. Ryszard Nakonieczny (Politechnika Śląska)
- 7 lutego, godz. 17.00 – „Fontanny Rzymu – symbolika, piękno, autentyczność” – dr Magdalena Żmudzińska-Nowak (Politechnika Śląska)

Biblioteka Muzeum w Gliwicach – czynna we wtorki i środy w godz. od 9.00 do 15.00, w czwartki – od 11.00 do 18.00.

ZAMEK PIASTOWSKI

(nieczynny do lutego 2008 roku z powodu zmiany wystawy stałej)

ul. Pod Murami 2, tel. 032-231-44-94

ODDZIAŁ ODLEWNICTWA ARTYSTYCZNEGO

ul. Robotnicza 2, tel. 032-338-15-81

Zwiedzanie: wtorek, czwartek – od 11.00 do 18.00, środa, piątek – od 9.00 do 14.30, sobota, niedziela, święta – od 10.00 do 15.00

Wystawa specjalna:

- „Hutnicza nekropolia w Gliwicach. Rok 2008”

Muzeum Historii Radia i Sztuki Mediów

RADIOSTACJA GLIWICE

ul. Tarnogórska 129, tel. 032-300-04-04,
0693-131-292 – rezerwacja telefoniczna,
www.radiostacjagliwicka.republika.pl

Zwiedzanie: wtorek, środa, piątek, sobota – od 9.00 do 15.00, (w czwartki zwiedzanie do 17.00 – tylko po wcześniejszym zgłoszeniu telefonicznym).

